Klasztór i Kościół Dominików w Krakowie, przez X. Sadoka Barącza, w piśmie tygodniowem poznańskiem Warta R. XIV. Nº 730 i dalsze

Niech będzie pochwalony JEZUS CHRYSTUS!
Na wieki wieków.

Jeżeli przed zmartwychwstaniem ciał naszych, te Kości zobaczycie, więc macie wiedzieć. że one są **LESZKA CZARNEGO**, najstarszego ze synów **KAZIMIERZA** Kujawskiego księcia i **KONSTANCYI** córy Henryka II. Pobożnego, Wrocławskiego księcia. — Tego Leszka, ktory będąc księciem Łęczyckim i Sieradzkim, został księciem Krakowskim i Sandomierskim R. P. 1279, po śmierci Bolesława Wstydliwego ostatniego potomka książąt Krakowskich. Nakoniec, tego Leszka, który był najmiłościwszym dobroczyńcą naszego Kaznodziejskiego Zakonu. Po panowaniu dziesięcioletniem, zmarł on bezpotomnie 1289 R. P. 30 Września w dzień świętego Hieronima, i pogrzebion został w naszym Krakowskim Kościele Trójcy ŚŚŚ. obok wielkiego ołtarza, w miejscu, kędy bywa czytana święta Ewangelia, bo to miejsce sam sobie obrał za żywota. Kiedy około R. P. 1576 stawiano chór mały, kosztem Benedykta Druszkowskiego dyakona naszego Zakonu, wtedy jak się zdaje, dając schody przed wielkim ołtarzem, wydobyto zwłoki tego Księcia ze wspomnionego grobu, i w nowo zbudowany złożono. Podobnem jest także do prawdy, iż wówczas kamień zamykający ten pierwszy grób Jego, wmurowano w ścianę boczną obok wielkiego ołtarza po lewej stronie. Gdy kamień ten w pożarze kościoła R. P. 1668, znacznie uszkodzonym został, wtedy Ojcowie naszego Zakonu R. P. 1690, w oznakę wdzięcznej czci temu Panu, skromny, na jaki ich stać było, wystawili drewniany pomnik, zakrywając nim dawny grobowy kamień. W pamiętnym pożarze R. P. 1850, ogień, co w tym naszym Kościele wypalił ołtarze, obrazy, potopił dzwony, zniszczył grobowce, a waląc mur szczytowy z herbami Polski i Polaków, zburzył nim sklepienie nawy głównej, ten ogień także w popiół zamienił drewniany pomnik Leszka Czarnego, i wtedy wystąpił na jaw ów dawny Jego kamień grobowy. Na tym odwiecznym głazie z całą prostotą sztuki pierwotnej, wyrytą była postać leżącego męża w zbroi z mitrą książęcą na głowie, a trzymającego w prawej ręce tarczę z Piastowskim orłem, a w lewej chorągiew. W około był napis, lecz znacznie uszkodzony przez sam czas, a więcej jeszcze przez klęski ogniowe. W pierwszych dniach po tej ostatniej pożodze, można było jeszcze wyczytać z pozostałych gotyckich liter tego napisu to: A. D. 1289. d. 30..... Lescus..... D..... Nig....... W szóstym roku po pożarze 1850 R. P. a to dnia 6 Czerwca 1856 R. P. o trzy kwadranse na szóstą po południu, gdy wprawiano w około wielkiego ołtarza posadzkę, odkryto pod tym grobowym kamieniem i spalonym drewnianym pomnikiem Leszka, grób nakryty dawną posadzką, mający dwie stopy szerokości a dwie i pół długości i głębokości. W tem szczupłem obmurowaniu, okazał się rozpadły kościotrup. Że to kości Leszka Czarnego, jest pewność, bo opisy tego Kościoła świadczyły, iż pod tym właśnie kamieniem, złożono Jego ciało. Ojcowie tedy naszego Zakonu, pod przewodnictwem ówczesnego przeora Krakowskiego JX. Jana Fabiana Webeluna, a w obec uproszonych świadków WW. PP. Dr. Schenkel, Karola Kremer Dyrektorów Budownictwa, Adolfa Lulla Inspektora Budownictwa, Jana Stróżeckiego Budowniczego i Wincentego Kołodziejskiego Majstra ciesielskiego; wydobyte z tego grobu drogie im te szczątki, swego niegdyś Księcia i Dobrodzieja złożyli w skarbcu kościelnym. Pod ten czas, znaleziono kawałki jedwabnej materyi i frędzli złotej, i resztki ze zbutwiałej i rozpadłej trumienki, w którą, jak się zdaje, po przeniesieniu z dawnego grobu kości Jego schowano. Przy przejrzeniu kości, spostrzeżono, iż brakowało kilku pomniejszych i odłamanego kawałka szczęki górnej z prawej strony. Miara tych kości jest następna: Kość udowa 46 centimetrów. — Kość goleniowa 40 centimetrów. — Kość łydkowa czyli piszczel 38 centimetrów. — Kość łokciowa 27 centimetrów. — Kość sprychowa 25 centimetrów. Z rozmiaru tego okazuje się, iż ten książe był wzrostu wysokiego, bo dochodził jednego metru i 80 centimetrów miary francuzkiej czyli 6 stóp i półtora cala miary polskiej. Na pochowanie tych kości przeznaczyliśmy rok sześćsetnoletniej rocznicy zgonu świętego Jacka Założyciela Naszego Kaznodziejskiego Zakonu na północy Europy, i dzień pierwszy po jej uroczystym tygodniowym obchodzie. W dniu więc tym, to jest w dniu 31 Sierpnia 1857 roku, złożyliśmy kości Leszka Czarnego w to naczynie ołowiane, na którego wieku wyryć kazaliśmy:

D. O. M.

O S S A.

Piae memoriae **LESCONIS NIGRI** Serenissimi Principis Poloniae, Magni Victoris Jadsvingorum &. &. &. Singularissimi Benefactoris Hujus Conventus et Ecclesiae Ordinis Praedic. Post incendium Anno Domini 1850 inventa

Et Anno Jubileo 600 annorum a decessu Scti Hyacinthi sc. 1857 die 31 Augusti obsigillata et in Veteri Monumento deposita.

Po odbytem zaś żałobnem Nabożeństwie za duszę Jego, składamy Je biorąc was tu zgromadzonych za świadków w miejscu dawnego spoczynku, wraz z Aktem zawiadamiającym o tem wszystkiem przez Nas spisanym i podpisanym, w Krakowie dnia Trzydziestego pierwszego Sierpnia Tysiąc ośmset piędziesiątego siódmego roku Pańskiego.